

KATARZYNA MARCINIAK
(Warszawa)

DYKTATURA POETY AUGUST WEDŁUG JOHN WILLIAMS*

Rzeźba Oktawiana Augusta z Prima Porta w Muzeach Watykańskich nie może narzekać na brak towarzystwa. Gromadzący się wokół niej turyści podziwiają nie tylko doskonałe dzieło sztuki. Emocje budzi także sama postać władcy, który w wieku osiemnastu lat przyjechał do Rzymu, żeby pomścić śmierć Cezara i zrealizować jego testament. Choć badacze dysponują wyjątkowo bogatym materiałem źródłowym na temat życia Oktawiana, jego fenomen nie został do dziś w satysfakcjonujący sposób wyjaśniony: dlaczego to właśnie Oktawian wyszedł zwycięsko z wojen domowych, w dodatku uznany za tego, który po stuleciu bratobójczych walk przynosi pokój? W jaki sposób udało mu się pokonać tak doświadczonych dowódców, jak Marek Antoniusz? Dzięki czemu zdobył, a przede wszystkim utrzymał władzę absolutną, poszerzając przy tym znacznie granice *Imperium Romanum* (jeśli nie liczyć „wpadki” w Lesie Teutoburskim)? Równie fascynujące, jak kariera polityczna, jest życie prywatne Oktawiana. Z żoną Skrybonią rozwiódł się w dniu, w którym urodziła jego jedyne dziecko – córkę Julię. Wkrótce potem poślubił Liwię. Kiedy ją poznał, miała męża i była w ciąży. Oktawian nie czekał. Doprowadził do rozwodu, ożenił się z Liwią, a gdy na świat przyszło dziecko, odesłał je ojcu. Natomiast po latach, decyzją Oktawiana, ten pierworodny syn Liwii, Tyberiusz, został trzecim mężem Julii, co było równoznaczne z desygnowaniem go na dziedzica Imperium. Małżeństwo nie trwało jednak długo. Julia została oskarżona na mocy ustaw o cudzołóstwie, wprowadzonych przez Oktawiana Augusta w trosce o odnowę moralną obywateli, i skazano ją na zesłanie. Zmarła wkrótce po śmierci ojca. Biografia pierwszego rzymskiego władcy, który zresztą nigdy nie pozwolił, żeby go władcą nazwano, jest tak bogata, że może dostarczyć tematyki na wiele monografii, rozpraw naukowych, ale także i powieści¹. Do tej ostatniej grupy należy książka amerykańskiego pisarza

* John Williams, *August*, PIW, Warszawa 2007, tłum. Ewa Czerwińska, wstęp John McGahern, 294 s. (I wyd. oryginału pt. *Augustus*, Viking, New York 1972).

¹ Np. G. Ph. Baker, *Augustus: The Golden Age of Rome*, Dodd, Mead & Co., New York 1937; G. Birkenfeld, *Augustus: Roman seines Lebens*, Cotta, Stuttgart 1934; G. Bradshaw, *Cleopatra's Heir*, Forge Books, New York 2002; H. Broch, *Der Tod des Vergil*, Pantheon, New York 1945; E. Burton, *Caesar's Daughter*, Minerva Press, London 1999; A. Duggan, *Three's Company*, Faber and Faber, London 1958; E. Dored, *Kochalam Tyberiusza*, tłum. B. Hłasko, Książnica, Katowice 2004 (I wyd. oryginału: *Jeg elsket Tiberius*, Achehoug, Oslo 1959); O. K. Gilliam, *The Memoirs of Augustus*, Vantage, New York 1965; R. Graves, *Ja, Klaudiusz*, tłum. S. Essmanowski, Książnica,

Johna Williama, *August*, której akcja koncentruje się właśnie na przemawiającej do wyobraźni historii Oktawiana i jego córki.

Książka Williama ukazała się po raz pierwszy w 1972 roku i zdobyła prestiżową nagrodę „National Book Award” dla najlepszej powieści amerykańskiej. Porównywana z *Ja, Klaudiusz* Roberta Gravesa, do dziś cieszy się uznaniem krytyków jako znakomite studium władzy. Celem pisarza było bowiem przedstawienie konfliktu między racją stanu, którą powinien kierować się August jako cesarz, a osobistymi uczuciami Augusta-ojca, skazującego własną córkę na wygnanie. Ze względu na wątek Julii, wpisujący się w problematykę *gender studies*, książka Williama cieszy się ostatnio coraz większym zainteresowaniem². Zestawia się ją ponadto z wcześniejszą powieścią autora, *Stoner*, opowiadającą o życiu uniwersyteckim, podporządkowanym według Williama walce o władzę. Mechanizmy tej walki miałyby zostać przedstawione w *Augustie* w sposób uniwersalny, a starożytny Rzym nie różniłby się od XX-wiecznego Waszyngtonu³. Pochwały krytyków nie są jednak do końca zasłużone. Czytelnik, który szuka powieści o władzy, lepiej zrobi, sięgając po *Imperium* Roberta Harrisa: autor opisuje mechanizmy rządzące polityką, sprawdzające się tak samo w Rzymie, w czasach Cyncerona, jak i w Stanach Zjednoczonych Billa Clintona. Warto również sięgać po książki Jacka Bocheńskiego: *Boskiego Juliusza*, znakomitą powieść, a wręcz praktyczny poradnik, jak zostać władcą, a następnie bogiem, i osadzonego w czasach Augusta *Nazona poetę*⁴. *August* Williama jako studium władzy rozczarowuje. Co przeszkadza podczas lektury? Pomińmy anachronizmy i odstępstwa od realiów, które mogą razić badaczy starożytności, lecz przecież są naturalne w tego rodzaju powieściach⁵. Williams słusznie broni „prawd fantazji” przed „prawdami historii”⁶. Trudna do zaakceptowania jest natomiast idealizacja postaci Oktawiana, który gardzi władzą⁷,

Katowice 2004 (I wyd. oryginału: *I, Claudius: From the Autobiography of Tiberius Claudius*, Arthur Barker, London 1934); A. Massie, *Augustus: The Memoirs of the Emperor*, Bodley Head, London 1986; V. Simon, *Augustus: historischer Roman*, Rowohlt, Reinbek 2004; Ph. Vandenberg, *Klatscht Beifall, wenn das Stück gut war: Das geheime Tagebuch des Göttlichen Augustus*, Bertelsmann, München 1988.

² Autumn Baccellia, *Women and Marriage in Ancient Rome*, http://www.associatedcontent.com/article/259052/women_and_marriage_in_ancient_rome.html (dostęp: 19 V 2008).

³ Por. wstęp McGaherna do *Augusta*, s. 7. J. Williams, *Stoner*, Viking, New York 1965.

⁴ J. Bocheński, *Boski Juliusz. Zapiski antykwarium*, Czytelnik, Warszawa 1961; id., *Nazon poeta*, Czytelnik, Warszawa 1969; R. Harris, *Imperium: A Novel of Ancient Rome*, Hutchinson, London 2006. Por. moją recenzję w poprzednim numerze „Meandra”: *Adwokat diabła. Cynceron według Roberta Harrisa*, *Meander* 60, 2005, s. 512–524.

⁵ Np. bohaterowie piszą swoje listy piórem; Mecenas to homoseksualista, ale bierze sobie żonę, która romansuje z Augustem, nazywając go Tawianem; August pod koniec życia jest bliski zaakceptowania religii monoteistycznej, co stanowi aluzję do chrześcijaństwa. Z drugiej strony Williams doskonale porusza się w opisywanej epoce, nawiązuje do *Monumentum Ancyranum*, podaje własną interpretację zwyczaju Oktawiana, który podczas rozmowy z Liwią korzystał z notatek, a także wspomina nie najlepszą znajomość greki przez Augusta. Jedyne rażące potknięcie stanowi zamiana Horacego z Owidiuszem (s. 274), jest to jednak raczej *lapsus calami* (autora lub wydawcy), a nie błąd merytoryczny.

⁶ S. 12.

⁷ S. 194.

nie lubi walk gladiatorów w cyrku⁸ i doprowadza do wygnania Julii dla jej własnego dobra⁹. Jest łaskawy i potrafi wybaczać: gdyby Kleopatra nie popełniła samobójstwa, pozwoliłby jej nawet na zachowanie władzy w Egipcie, a także ocaliłby syna Cezara i Kleopatry, Cezariona, gdyby ten zrezygnował z wybujałych ambicji politycznych¹⁰ – takie decyzje byłyby w rzeczywistości niemożliwe ze względu na strategiczne znaczenie tego rejonu geograficznego. Oktawian działa w imię prawdziwych ideałów republikańskich, z naciskiem na „prawdziwe”, przy czym to właśnie on decyduje, co jest prawdą. Ktoś jednak musi wziąć na siebie ciężar takiej decyzji, uważa Mecenas, który broni Augusta przed zarzutami Liwiusza tęskniącego za dawną republiką:

Zdajesz się jednak nie chcieć uznać, nawet teraz, pewnego faktu: ideały starej Republiki nie miały nic wspólnego z jej rzeczywistością. Pod wielkimi słowami kryły się straszne czyny, pozór tradycji i porządku osłaniał zepsucie i chaos, wołanie o wolność odwracało uwagę – nawet samych wołających – od niedostatku, ucisku i usankcjonowanego morderstwa. Zrozumieliśmy, że musimy zrobić to, co zrobiliśmy, i nie powstrzymały nas zwodzące świat konwenanse¹¹.

Wyższą rację kierującą postępowaniem Augusta zdają się rozumieć nawet jego wrogowie: podczas bitwy pod Akcjum Oktawian dostrzega, że na twarzy Antoniusza maluje się „mądre uczucie i przebaczenie”¹². W jaki sposób je dostrzegł? Cóż, przybrany syn boskiego Juliusza z pewnością miał dobry wzrok.

Poza dobrem i złem zostają postawione również proskrypcje: to była konieczność, „a konieczność jest po prostu tym, co się wydarzyło: to przeszłość”¹³. Opisując proskrypcje, Williams stosuje ciekawy zabieg literacki: zamiast przedstawiać zjawisko w sposób ogólny, pisarz koncentruje się na pokazaniu pojedynczego przypadku – Cyclerona, którego czytelnik poznaje już na samym początku powieści. Ofiarą proskrypcji pada więc postać nie anonimowa, ale konkretna, dzięki czemu zwiększa się ładunek emocjonalny opisywanych scen. Sam Cycleron przedstawiony jest jako „beznadziejny konspirator. To, o czym nie pisze do przyjaciół, mówi niewolnikom”¹⁴. Początkowo lekceważy przyszłego Augusta: „Młodzieniec jest niczym i nie musimy się go obawiać” – pisze do Brutusa¹⁵, w swoim zadufaniu przekonany o sympatii, którą powinien darzyć go Oktawian: „W przeszłości byłem dla niego miły i sądzę, że mnie podziwia”¹⁶. Arpinata jest postacią budzącą politowanie. Mecenas w liście do Tytusa Liwiusza wspomina:

Biedny Cycleron... Mimo kłopotu, jaki nam sprawił, i szkód, jakie chciał wyrządzić, zawsze raczej go lubiliśmy. Głupiec mimo wszystko. Działal z entuzjazmem, z próżności i przekonania. My szybko zorientowaliśmy się, że nie stać nas na takie luksusy. Robiliśmy ruch, jeśli musieliśmy, kierując się taktyką, wyrachowaniem lub koniecznością¹⁷.

⁸ S. 208.

⁹ S. 280.

¹⁰ S. 137.

¹¹ S. 69.

¹² S. 264.

¹³ S. 76.

¹⁴ S. 61.

¹⁵ S. 41.

¹⁶ S. 40.

¹⁷ S. 68.

Gdy dochodzi do proskrypcji, Oktawian stara się ocalić Cyncerona:

Ani drgnął. Jakby miał twarz z kamienia. Przez długi czas w ogóle się nie poruszał. Potem zwrócił się do Antoniusza:

- Podaj mi swoje nazwiska.
- Poprzesz je – powiedział powoli Antoniusz. – Nawet jeśli ci się nie spodobają, poprzesz.
- Poprę – odparł Oktawian. – Podaj mi swoje nazwiska.

Antoniusz strzelił palcami, a jeden z jego pomocników podał mu jakiś dokument. Rzucił na niego okiem, a potem spojrzął na Oktawiana z uśmiechem.

– Cynceron – powiedział.

Oktawian skinął głową. Powiedział powoli:

- Wiem, że przysporzył nam trochę kłopotów i że cię obraził. Ale dał mi słowo, że się usunie.
- Słowo Cyncerona – powiedział Antoniusz i splunął na ziemię.
- Jest starym człowiekiem – dodał Oktawian. – Nie zostało mu już wiele lat.
- Jeden rok więcej, sześć miesięcy, miesiąc – to za długo. Ma zbyt wielką władzę, nawet pokonany.
- Działaj przeciwko mnie – powiedział Oktawian, jakby do siebie – a mimo to go lubię.
- Marnujemy czas – stwierdził Antoniusz. – Każde inne nazwisko... – uderzył w zwój – będę z tobą omawiać. Ale Cynceron nie podlega dyskusji.

Oktawian niemal się uśmiechnął, tak mi się wydawało.

– Nie – zakończył. – Cynceron nie podlega dyskusji.

Wtedy jakby stracił zainteresowanie tym, co mówili. Antoniusz i Lepidus sprzeczekali się o nazwiska, od czasu do czasu pytając o jego zgodę. Potakiwał, ale był nieobecny. Gdy Antoniusz zapytał, czy nie chce dodać do listy własnych nazwisk, Oktawian odparł:

– Jestem młody. Nie żyję jeszcze na tyle długo, by mieć tylu wrogów¹⁸.

Williams nie jest pierwszym autorem, który uwalnia Augusta od oskarżenia o przyczynienie się do śmierci Cyncerona. Ma znamienitych poprzedników, niektórzy sądzą, że już Swetoniusza¹⁹. Warto przy tym wspomnieć, że sama śmierć retora, ukazanego w powieści w sposób lekko ironiczny, zostaje przedstawiona godnie, w tradycji *exitus illustrium virorum*²⁰. August wspomina:

Przypominam też sobie Cyncerona, kiedy już wiedział, że jego głupie intrygi zawiodły, i gdy w tajemnicy poinformowałem go, że jego życie jest w niebezpieczeństwie. Uśmiechnął się, jakby nie było między nami żadnego napięcia, i powiedział: „Nie kłopotz się. Jestem starym człowiekiem. Niezależnie od błędów, jakie popełniłem, kochałem swój kraj”. Powiedziano mi, że z takim samym wdziękiem podał szyję katy²¹.

Williams przedstawia więc Oktawiana, który nie tylko boleje nad proskrypcjami, ale nawet próbuje ostrzec ich ofiary, otrzymując rozgrzeszenie od samego Marka Tulliusza, rozumiejącego, że nie można było postąpić inaczej! W ten sposób, zamiast powieści biograficznej, powstaje panegiryk, którego *divus Augustus* na pewno by

¹⁸ S. 74–75.

¹⁹ Por. np. W. C. McDermott, *Suetonius and Cicero*, Gymnasium 87, 1980, s. 485–495. Por. jednak Suet. *Aug.* 27, 1 (przeł. Janina Niemirska-Pliszczyńska): „Długo wówczas przeciwstawiał się kolegom, nie chcąc dopuścić do proskrypcji. Lecz gdy już wprowadzono ją w życie, prześcignął obydwu w bezwzględności. [...] On jeden usilnie przestrzegał, aby nie oszczędzano nikogo”.

²⁰ Por. np. J. Lea Beness, T. W. Hillard, *The Theatricality of the Deaths of C. Gracchus and Friends*, CQ 51, 2001, s. 135–140; A. Ronconi, *Exitus illustrium virorum*, [w:] id., *Da Omero a Dante. Scritti di varia filologia*, Argalia, Urbino 1981, s. 293–319, z addendum V. Tandoi, s. 320.

²¹ S. 264.

się nie powstydział, mimo swojej niezwyklej i jakże irytującej skromności: „Jestem człowiekiem, równie głupim i słabym jak większość ludzi”²². Szkoda, że Williams pominął w powieści znaczenie samego tytułu *Augustus*, a także okoliczności nadania go Oktawianowi. Tytuł ten, prawdopodobnie niemożliwy do przetłumaczenia na żaden inny język poza greckim (σεβαστός), pozostający w ścisłym związku z rzymską sferą religijną, jest niezwykle istotny dla Oktawiana jako jedno z narzędzi, za pomocą których usankcjonował on swoją władzę nad Rzymem i wyniósł się ponad zwykłych obywateli²³.

A jednak *August* to świetna książka – nie o rządzeniu, ale o pisaniu, a raczej o władzy, którą daje literatura. Dokonania polityczne Oktawiana są fascynujące, lecz jego fenomen dotyczy przede wszystkim kultury i sztuki: za czasów panowania Augusta powstają najdoskonalsze teksty literatury światowej. Tworzą wówczas Wergiliusz, Horacy, Propertjusz, Tibullus, Liwiusz i Owidiusz – ten ostatni skazany przez Oktawiana na wygnanie. Na czym polega tajemnica Augusta? Dlaczego właśnie pod jego rządami powstało tak wiele znakomitych utworów? Czym ujął artystów? Williams, który przez wiele lat uczył studentów uniwersytetu w Denver pisania utworów literackich, próbuje rozwikłać te zagadki. Rozważania na temat funkcji i formy literatury stanowią wielką wartość jego książki.

Williams zdecydowanie odrzuca tak zwaną „literaturę zaangażowaną”. Bogowie, obdarzając człowieka talentem poetyckim, nakazują mu „grać nie jak oni chcą, ale jak pragnie on sam”²⁴. August ani przez chwilę nie próbuje narzucać poetom tematów, którymi powinni się zająć; nie chce również, by pisali panegiriki ku jego czci, wykorzystując swoje talenty „do tak nieistotnego celu”²⁵. Horacy odradza zatem Tibullusowi ułożenie wiersza z okazji ślubu Julii:

Oktawian Cezar powiedział to jasno, nawet mnie i Wergiliuszowi, którzy należymy do jego najbliższych przyjaciół, że byłby bardzo nieszczęśliwy, gdybyśmy w wierszach kiedykolwiek robili aluzje, bezpośrednio czy pośrednio, do któregoś z członków jego rodziny²⁶.

August według Williamsa uznaje wolność poetów. Wizję pisarza warto skonfrontować z wersją Sebastiana Vassallego przedstawioną w niezwykle ciekawej powieści *Un numero infinito*²⁷. Włoski autor odsłania bowiem zupełnie inne oblicze Oktawiana – to tyran, żądający od Wergiliusza jedynie słusznej wersji historii Rzymu. Vassalli idzie w ślady Ludovico Ariosta, który jako jeden z pierwszych wielkich artystów odważnie kwestionuje łaskawość Augusta:

Non fu sì grande né benigno Augusto
come la tuba di Virgilio suona,

²² S. 267.

²³ W przekładzie ginie również sens wzmianki na temat zmiany nazwy miesiąca *Sextilis* na cześć Augusta (s. 70). Polska nazwa „sierpień”, użyta ze zrozumiałych względów przez tłumaczkę, wymagałaby w tym kontekście odnośnika.

²⁴ S. 153.

²⁵ S. 184.

²⁶ S. 165.

²⁷ S. Vassalli, *Un numero infinito*, Einaudi, Torino 2005.

choć dodaje:

Laver avuto in poesia buon gusto
la proscrizione iniqua gli perdona²⁸.

Natomiast Oktawian według Williamsa nie tylko nie pragnie władzy nad poetami, ale i przyjmuje argumentację Horacego, że również jego władza nad obywatelami jako cesarza ustanawiającego prawa jest ograniczona:

Żadne prawo nie może bowiem rozstrzygać w sprawach ducha ani narzucić potrzeby cnoty. Taką funkcję pełni poeta albo filozof, który może przekonywać, gdyż nie ma władzy. Twoja władza (jak powiedziałem, tak mądrze sprawowana w przeszłości) nie może uchylać praw przeciw namiętnościom ludzkiego serca, jakkolwiek szkodliwe dla porządku publicznego by były²⁹.

Chociaż to właśnie poeta ma dar prowadzenia ludzi ku *virtus*, amerykański autor zdecydowanie odrzuca również sztukę moralizatorską: „moralista to najbardziej nieużyteczne i godne pogardy stworzenie” – pisze. – „Jego nieużyteczność polega na tym, że zużywa energię na dokonywanie osądu, a nie na zdobywanie wiedzy, ponieważ osąd bywa łatwy, a poznanie trudne”³⁰. Poznanie możliwe jest natomiast tylko dzięki literaturze. Jednocześnie Williams ostrzega: wiedza przynosi ból, a kontakt z prawdziwą literaturą na zawsze zmienia życie człowieka. Jest odpowiednikiem rytu misteryjnego, któremu poddaje się w powieści Julia, odmieniona na skutek kontaktu z absolutem. Wierny takiej wizji literatury Williams nadaje nowe znaczenie słynnej starożytnej anegdocie o zachowaniu siostry Augusta, której Wergiliusz przedstawił fragment *Eneidy* poświęcony jej zmarłemu synowi, Marcellusowi³¹. Podczas recytacji Oktawia traci przytomność. Jej reakcję tłumaczy się wzruszeniem zbolącej matki, którego doznaje, słuchając wspaniałych wierszy³². Relacja Wergiliusza przytoczona przez Williamsa różni się jednak od powszechnie przyjętej interpretacji zdarzenia:

Spojrzałem na Oktawię, mając nadzieję zobaczyć na jej twarzy, poza smutkiem, jakieś oznaki pocieszenia – że świadomość, jak bardzo się o nią troszczymy i jak bardzo jesteśmy z niej dumni, przyniesie jej ulgę. Nie dostrzegłem tam jednak niczego takiego. Nie potrafię właściwie opisać tego, co zobaczyłem. Jej oczy błyszczały ciemno, jakby płonęły głęboko w czaszce. Usta były ściągnięte na straszne podobieństwo uśmiechu, odsłaniając zęby. Tak wyglądała, jak mi się zdawało, czysta nienawiść. Potem wydała bezdźwięczny krzyk, zachwiała się i padła na szeszląg w śmiertelnym omdleniu³³.

Wergiliusz nie może zrozumieć reakcji Oktawii. Chciał ją pocieszyć, natomiast uczucie, które wyzwolił wierszami, przejęło go grozą. Każdy z bohaterów Williamsa

²⁸ *Orlando furioso* XXXV 26. P. Ferrarino, *Cicerone poeta e critico. La sua prima produzione poetica*, [w:] id., *Scritti scelti*, Olschki, Firenze 1986 (ed. pr. Bologna 1942), s. 142–166, tu: s. 148. Por. również portret Augusta-tyrana w przekładach Puszkina i Norwida, zob. J. Axer, *Z Horacjusza*, [w:] *Cyprian Norwid. Interpretacje*, oprac. S. Makowski, PWN, Warszawa 1986, s. 59–70.

²⁹ S. 194.

³⁰ S. 127.

³¹ Verg. *Aen.* VI 860–886.

³² Donat. *Vita Verg.* 91.

³³ S. 173–174.

zdany jest na samotną walkę z obawami. Amerykański pisarz przedstawia bowiem skutki – smutne tak samo w czasach Oktawiana, jak i dziś – niemożności porozumienia się z drugim człowiekiem: gdyby tylko Wergiliusz porozmawiał z siostrą Augusta, zrozumiałby, że nie żywi ona do niego nienawiści. Oktawia tak wspomina pamiętny wieczór:

Uczucie, które spadło na mnie tego strasznego wieczoru, kiedy Wergiliusz czytał nam o Marcellusie, tkwi we mnie jednak i tkwić będzie, jak długo będę żyła. To było tak, jakbym nagle, po raz pierwszy, naprawdę zobaczyła świat, w którym przyszło mi żyć i w którym tak długo żyłam, nie widząc³⁴.

Literatura umożliwia siostrze Augusta poznanie natury świata, jednak wiedza nie przynosi jej pocieszenia. Na długo przed Faustem, Oktawia doświadcza cierpienia, które towarzyszy poznaniu. Może zatem na książkach – tych naprawdę wybitnych, bo kiepskich ten problem nie dotyczy – powinno się zamieszczać stosowną formułkę ostrzegającą czytelnika przed konsekwencjami lektury?

Williams wprowadza do powieści również Owidiusza, posługując się przy tym aluzjami do jego wierszy (na przykład Julia zabiera poetę na wyścigi, mówiąc: „Idzie się tam, żeby zobaczyć i być widzianym”³⁵. Julia staje się więc nauczycielką Owidiusza, być może jest jego Korynną, a przytoczony cytat to chyba najśłynniejszy wspominany w gramatykach przykład supinum – *Spectatum veniunt, veniunt, spectentur ut ipsae*³⁶). Owidiusz Williamsa proponuje nową wizję literatury:

Wydaje mi się jednak, że w miarę upływu lat te stare „cnoty”, jakimi Rzymianin tak się szczyści i na których, jak twierdzi, opiera się wielkość Rzymu – coraz częściej mi się zdaje, że te „cnoty” pozycji, prestiżu, honoru, obowiązku i pobożności po prostu pozbawiły ludzi człowieczeństwa.

Twórczość frywolna ma wyprowadzić Rzym z „tępej hipokryzji przeszłości”³⁷. August Williamsa rozumie Owidiusza. Pod koniec życia zamierza nawet odwołać poetę z wygnania.

Panowanie Oktawiana to czas przemian. Nowa epoka wymaga nowej formy i nowego języka. Jeden z bohaterów powieści, Mikołaj z Damaszku, rezygnuje z tworzenia właśnie z powodu niemożności opisanego świata za pomocą środków, którymi dysponuje: „To dla mnie trudna decyzja, gdyż musi oznaczać jedno z dwojga: albo formy, których nas nauczono, nie są absolutne, albo nie jestem tak doskonałym uczniem swego mistrza, jak sądziłem. To pierwsze wydaje się prawie nie do pojęcia, a to drugie zbyt poniżające, by brać je pod uwagę” – wyznaje w liście do Strabona³⁸. Williams przedstawia także takich artystów, jak Wergiliusz i Horacy, którzy w swoich utworach mierzą się z nową rzeczywistością. Muszą jednak liczyć się z krytyką autorów przywiązanych do starych form³⁹. Sam August sprzyja przemianom, ponieważ

³⁴ S. 176.

³⁵ S. 207.

³⁶ *Ov. Ars* I 99.

³⁷ S. 224.

³⁸ S. 190.

³⁹ S. 155. Dziwi jedynie niechęć poetów z kręgu Furiusza Bibakulusa nie tylko do „małego parweniusza Horacego”, ale i do „małego oszusta Katullusa” (s. 155).

widzi w nich ocalenie dla *Imperium Romanum*: gdy nadejdą barbarzyńcy, ich mowa zderzy się i zmiesza z łaciną – dzięki temu Rzym nie umrze wszystek⁴⁰. Williams jako autor idzie w ślady swoich bohaterów: jego język jest żywy i poetycki („Żołnierze rozstępowali się przed nim [Augustem] jak źdźbła zboża przed powiewem wiatru”⁴¹), zmienia się w zależności od przedstawianej postaci. Wzorem dla pisarza jest współczesny Szekspirowi angielski poeta Ben Jonson, którego utwory znalazły się w wydanej przez Williamsa antologii, *English Renaissance Poetry*⁴². Warto wspomnieć, że Jonson jest wielbicielem starożytnego Rzymu i autorem tragedii *Catiline His Conspiracy* (1611), a także sztuki poświęconej Owidiuszowi, w której występuje Horacy, stanowiący *alter ego* autora, *The Poetaster* (1601).

Szukając odpowiedniej formy, Williams nawiązuje natomiast do *Idów Marcowych* Thorntona Wildera: na powieść składają się listy, relacje, wiersze, pamflety, fragmenty wspomnień i pamiętników różnych osób, przyjaciół i wrogów bohatera. Dzięki takiemu zabiegowi patrzymy na Augusta z różnych perspektyw (na uwagę zasługuje zwłaszcza pamiętnik Julii pisany na wygnaniu, kawałek dobrej prozy psychologicznej). Znakomitym pomysłem było oddanie głosu Oktawianowi dopiero pod sam koniec powieści, gdy czytelnik już wyobraził sobie cesarza na podstawie relacji innych postaci i może skonfrontować swoje wyobrażenia z refleksjami głównego bohatera. Oryginalność Williamsa polega na prowadzeniu narracji chronologicznie, od adopcji Oktawiana po śmierć Augusta, ale z różnych perspektyw czasowych: relacje prawie „na żywo” przeplatają się ze wspomnieniami. Dzięki takiemu zabiegowi portret princepsa jest bogaty i wielowymiarowy.

Najciekawsze fragmenty powieści dotyczą stosunku Augusta do literatury. Cezar polecił Oktawianowi czytać poetów, kochać ich i wykorzystywać, ale im nie ufać⁴³. Pod koniec życia August przekonuje się jednak, że tylko poetów może obdarzyć zaufaniem⁴⁴. Poeta i władca mają podobne cele: analizują świat, który dla większości ludzi jest „tak zwyczajny, że niewielu zadaje sobie trud badania go”⁴⁵. Poeci pragną odkryć odrobinę harmonii i porządku, które kryją się w chaosie, i stworzyć w umysłach odbiorców inny świat. Działalność Augusta nie jest tak odległa od pracy poetów, jak się może wydawać. Williams przypomina mało znany fakt z życia Oktawiana – jako młody człowiek pisał on wiersze, chociaż na pytanie Horacego, co się z nimi stało, August odpowiada dwuznacznie: „Zaginęły. Zgubiłem je w Filippi”⁴⁶. Mimo rezygnacji z twórczości literackiej, Oktawian, tak jak poeci,

⁴⁰ S. 287.

⁴¹ S. 113.

⁴² Williams o języku Bena Jonsona: „Jest to wreszcie język, który przechodzi od sztywności i ubóstwa rzeczywistości przez ciemną, bujną dżunglę ja i kończy tę podróż pełny i potężny” (przedmowa do *English Renaissance Poetry*, Doubleday, New York 1963, cytata za wstępem McGahrena, s. 10).

⁴³ S. 31.

⁴⁴ S. 273.

⁴⁵ S. 274.

⁴⁶ S. 193. Williams przywołuje również tragedię Augusta *Ajas*, nawiązując do anegdoty o dwukrotnej śmierci herosa, który nie tylko przebił się mieczem, ale i unicestwiła go gąbka, użyta przez Oktawiana do zniszczenia sztuki; por. Suet. *Aug.* 85, 2.

poszukiwał harmonii, z tą różnicą, że świat, który projektował, chciał zbudować nie w wyobraźni, ale w rzeczywistości:

Jak powiedziałem wcześniej, moim przeznaczeniem zawsze było zmienić świat. Może powinienem powiedzieć, że świat był moim wierszem, że podjąłem trud ułożenia jego części w całość, podporządkowując jedną frakcję drugiej i udzielając im łask stosownych do zasług. Jeśli jednak ułożyłem wiersz, to nie przetrwa on długo⁴⁷.

Tuż przed śmiercią August zrozumiał swój błąd: „Myliłem się oczywiście. Świat nie jest wierszem”⁴⁸. Mnożą się spiski, kochanki starzeją się albo odchodzą. Cesarz powoli traci władzę nad Rzymem i nad swoim ciałem. Zwycięża artysta, ponieważ tym, co pozostaje, jest miłość poety do własnego słowa – najbardziej podstawowa forma miłości, polegająca na władzy, jaką ma twórca „nad żywym umysłem i sercem słuchacza”⁴⁹.

Sam Williams kierował się w ocenie literatury olimpijskimi standardami. Jego uczeń, David Milofsky, wspomina, że grono autorów, których uważał za wybitnych, nie było duże: Henry James był dobry, może jeszcze Plutarch, Sofokles też nieźle sobie radził. Od twórców współczesnych Williams wymagał talentu i wszechstronnego wykształcenia. Wykładając sztukę pisania, na pytanie studentów, po co pisarzowi doktorat, odpowiadał, że jeszcze żadnemu autorowi to nie zaszkodziło⁵⁰.

W jednym z listów do Liwiusza Mecenas wspomina dyskusję z Horacym na temat literatury. Przyjaciele byli wówczas młodzi, swobodni, pili wino. Wnioski, do których doszli, wydają się Mecenasowi dużo bardziej trafne niż te przedstawione później przez Horacego w *Ars poetica*. Pisanie podobne jest do wykuwania własnego losu. Autor doznaje uczucia, a następnie wybiera cel, ku któremu to uczucie ma zmierzać. Na zakończenie procesu twórczego odkrywa, że osiągnięty cel nie jest tym, który wyznaczył sobie na początku⁵¹. Tak stało się na przykład w przypadku Wergiliusza, który chciał pocieszyć Oktawię, wysławiając Marcellusa w *Eneidzie*, jednak zamiast ulgi, siostra Augusta przeżyła chwilę grozy towarzyszącą poznaniu natury świata. Tak stało się również w przypadku Williamsa: planując powieść *August*, pisarz, poruszony historią Oktawiana i Julii, chciał opisać władzę i jej dylematy – ambiwalencję „pomiędzy interesem państwa a prywatną chęcią czy potrzebą”⁵². Udało mu się jednak przedstawić coś innego i o wiele trudniejszego do uchwycenia: potęgę słowa. Nie bez przyczyny ostatnie zdania powieści dotyczą najsłynniejszego poety wśród cesarzy, Nerona. W liście do Seneki Filip z Aten nie kryje swojej radości:

Zgodnie z obecną modą, która trwa od ponad trzydziestu lat, wielu młodszych obywateli wyraża się o długim panowaniu Oktawiana Cezara z pewną protekcyjnością. On sam pod koniec życia uważał, że wszystkie jego wysiłki poszły na marne.

⁴⁷ S. 274.

⁴⁸ S. 280.

⁴⁹ S. 283.

⁵⁰ D. Milofsky, *John Williams Deserves to Be Read Today*, http://www.denverpost.com/books/ci_6253967 (dostęp: 19 V 2008).

⁵¹ S. 49.

⁵² Wstęp McGahrena, s. 9.

Stworzone przez niego Cesarstwo Rzymskie przetrwało jednak szorstkość Tyberiusza, strasliwe okrucieństwo Kaliguli i nieudolność Klaudiusza. Nasz nowy cesarz to Twój uczeń i pozostajesz mu bliski. Bądźmy wdzięczni za to, że będzie rządził w świetle Twojej mądrości i cnoty. Módlmy się do bogów, by za panowania Nerona Rzym urzeczywistnił wreszcie marzenie Oktawiana Cezara⁵³.

Czytelnik książki Williamsa ma nad jej bohaterami przewagę prawie dwudziestu wieków historii. Tymczasem Filip i Seneka mogą cieszyć się z nowego władcy bez cienia ironii.

The research results presented in the above article were attained with the assistance of the Alexander von Humboldt Foundation.

ARGUMENTUM

Censura Augusti, libri Ioannis Williams, scriptoris Americani, qui optime monstravit, quomodo Octavianus usus esset adiumento litterarum, praecipue poeseos, ad potestatem suam firmandam.

⁵³ S. 294.